Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 34. Kraków, dnia 23 sierpnia 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 4 zł. kwart. 1 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji 10 koron.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 80 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Uwagi w sprawie katolickiego Centrum.

W chwili obecnej, gdy obserwujemy całkiem wyraźny rozkład wśród ludowych partyj lewicowych, a także u „Piasta" zamiast narodzin głębszej myśli politycznej, tylko szumne obchody, maskujące moralne ubóstwo tego stronnictwa, śmiałe wysunięcie hasła katolickiego centrum, każdy poważnie myślący i dobrej woli obywatel musi powitać z uznaniem i radością. Przedewszystkiem dlatego, iż charakter i dotychczasowa praca obu stronnictw katolickich S. K. L. i Chrześc. Dem, poręcza nam, że pomysł ten ma wszelkie dane do tego, aby się urzeczywistnił. Nadto w społeczeństwie odczuwa się potrzebę zapoczątkowania nowego ruchu, w którymby słuszne dążenia wszystkich warstw pracujących, znalazły sprawiedliwego patrona i wykonawcę w dziedzinie polityki, a do tego rodzaju wzniosłej pracy nadawać się może stronnictwo, czy też zespół stronnictw, którego ostatecznym ideałem jest pragnienie, wyrażone w modlitwie Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje".

Z tego więc punktu patrząc na projekt połączenia się obu stronnictw katolickich, widzimy, że nie nastręcza on prawie żadnych trudności. Natomiast mogą one powstać i napewno powstaną, gdy będzie mowa. o tem, w jakiej formie ma się dokonać zjednoczenie, mimo, że oba stronnictwa dążyć będą do tego szczerze i bez chęci podejścia. Trzeba będzie bowiem stworzyć coś nowego, wyższego, a odpowiadającego zamiarom i celowi.

Punkt wyjścia musi tu stanowić sprawiedliwa ocena wartości obecnej obu stronnictw, oraz pola pracy i materjału, z jakiem oba stronnictwa przystępują do zjednoczenia. Chrześc. Dem. jest stronnictwem wielkiem. Na terenie Sejmu posiada zgórą 40 posłów. Pod tym względem zdecydowanie góruje nad S. K. L. Mimo to jednak szczególnie w Małopolsce skontrolować się nie da, jaką właściwie siłę stanowi w społeczeństwie, albowiem do wyborów Chrześc. Dem. szła łącznie z t. zw. „ósemką". Jest więc pod tym względem wielkością niewymierną. Nadto pracując dotąd w miastach, ma dość ograniczone pole pracy i materjał stosunkowo nieliczny. Dość powiedzieć, że robotnicy stanowią zaledwie 13% ogólnej liczby społeczeństwa naszego, a przecież wiemy doskonale, że Chrześc. Dem. nie ma tu monopolu, ale dzielić się musi z socjalistami i Nar. Partją Rob. Przypuściwszy, ze ten ubytek wynagrodzi jej do pewnego stopnia inteligencja, jeszcze dojdziemy do wniosku, iż Chrześc. Dem. ma bardzo ograni-

czone pole pracy, i jeżeli nie zdobędzie sojusznika, który dla spotęgowania idei katolicko-społecznej, umożliwiłby jej wpływ na masy ludowe, do wielkich wyników nie dojdzie. Sojusznikiem takim może być tylko S. K. L., jako stronnictwo, które ideowo ma wspólną podstawę z Chrześc. Dem.

A teraz przejdźmy do S. K. L. Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę posłów, to bezwątpienia uznać je trzeba w przeciwieństwie do Chrześc. Dem., stronnictwem małem. Mimo to jednak góruje ono nad Chrześc. Dem. tem, że siła jego da się cyfrowo ustalić. S. K. L. szło do wyborów osobno i było silnie zwalczane przez takie potęgi jak „ósemka“ i „Piast“. Mimo to zdołało ono zdobyć 100 tysięcy głosów. Te 100 tys. głosów, to podstawa murowana, pewna i niezawodna więcej wartościowa, aniżeli 300 tys. przeciwników, bo przeszły one ogniową próbę wierności dla stronnictwa w najcięższych opresjach, jakie tylko pomyśleć sobie można!

Również pozycja jaką w społeczeństwie zajmuje S. K. L. jest nieporównanie lepsza, niż ta, w jakiej znajduje się Chrześc. Dem. S. K. L. bowiem ma otwarte pole pracy i materjał wprost niewyczerpany, bo lud, który stanowi conajmniej 65% ludności polskiej. Do tego jestto materjał z małymi wyjątkami wybitnie katolicki, a więc doborowy.

Nie chcę przez to twierdzić, że S. K. L. nie potrzebuje łączności z Chrześc. Dem. Owszem twierdzę, że idea S. K. L. dopiero wtedy zacznie promieniować szeroko, gdy wejdzie w łączność z Chrześc. Dem., jako stronnictwem wykazującem wielką szlachetną ambicję i wysoką wartość moralną. Moim zamiarem jest tylko wykazać, że w S. K. L. jest **właściwy i rokujący najpiękniejsze nadzieje zarodek siły**, którego tak bardzo potrzebuje, już nie powiem Chrześc. Dem., bo nie o stronnictwo tu właściwie chodzi, **ale o ideał katolickiej Polski**, matki-opiekunki wszystkich maluczkich, dotąd tak obłudnie wyzyskiwanych, a dla których te oba stronnictwa dotąd osobno, a więc mniej skutecznie, pracują.

Nie czuję się powołanym do tego, by dyktować, w jakiej formie ma się dokonać zjednoczenie S. K. L. i Chrześc. Dem. Jednak twierdzę, że ono tylko wtedy doprowadzi do zamierzonego celu i wtedy tylko stworzy wielgą siłę polityczną, jeżeli zagwarantuje we właściwym stopniu ten nieskazitelnie **czysty charakter ludowy**, przez który S. K. L. góruje nad wszystkimi stronnictwami ludowymi i który stanowi bezprzecznie jemu tylko właściwy wśród stronnictw ludowych kapitał moralny.

Prof. Józef Bobrowski.

WIADOMOŚCI POLSKIE

ZJAZD LEGJONISTÓW W WARSZAWIE.

W zeszłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd legjonistów. Na zjeździe powzięto szereg rezolucyj, które były zwrócone przeciwko obecnemu ministrowi spraw wojsk. p. Sikorskiemu i sposobowi organizacji władz wojskowych. Marszałek Piłsudski wygłosił na zjeździe odczyt, zawierający ostrą krytykę wojska. Wywołało to niesmak nawet u dotychczasowych przyjaciół marsz. Piłsudskiego, ponieważ zarzuty te są niesłuszne. Organizacja bowiem wojska i obrony kraju jest doskonale prowadzona przez p. Sikorskiego i wszyscy to widzą. Marsz. Piłsudski dlatego tylko jest niezadowolony i bezwzględnie wszystko krytykuje, ponieważ jego projektów władze wojskowe nie uwzględniają i Rząd nie godzi się na to, aby mu dać takie stanowisko w wojsku, jakiego on żąda dla siebie. Stąd gniew i niezadowolenie. Marsz. Piłsudski niesłusznie się gniewa. Jeżeli mu chodzi o to, że nie piastuje odpowiedniego urzędu wojskowego, to sam temu winien przez zbyt wygórowane żądania, jakie Rządowi stawiał, gdy tenże w sprawie powrotu jego do wojska zwracał się do niego.

KORFANTY W BERLINIE.

Jeden z krewnych niemieckiego min. spraw. zagranicznych, Stresemana, zaprosił Korfantego do Berlina na konferencję. Cel i charakter tej podróży jest nieznany. Pisma bardzo są tą podróżą zaciekawione. Niektórzy przypuszczają, że poseł Korfanty pojechał do Berlina pertraktować w sprawie przemysłu węglowego i wywozu węgla.

Inni domyślają się, że Korfanty otrzymał od Rządu upoważnienie do prowadzenia urzędowych rozmów z rządem niemieckim. Byłoby to zatem w związku z wojną cłową, jaką Polsce narzuciły Niemcy, której następstwem było wstrzymanie wywozu polskiego węgla do Niemiec i wydalenie z Polski optantów.

O WYWÓZ PŁODÓW ROLNICZYCH.

Wedle obliczeń tegorocznych urodzaj pozwoli Polsce wywieść znaczne ilości zboża, wartości około 200 miljonów złotych. Chodzi o to, aby dla tego zboża znaleść korzystny zbyt za granicą, co ze względu na zamknięcie granicy niemieckiej, połączone jest z trudnościami. — Także dużą trudność sprawia to, że Polska nie posiada odpowiednich urządzeń wywozowych, potrzebnych do wysłania w świat tak wielkich ilości zboża. Port w Gdyni dopiero się buduje, a gdańskie urządzenia portowe są za małe. Celem usunięcia

tych trudności odbyła się pod przewodnictwem podsekretarza stanu Raczyńskiego w ministerstwie rolnictwa w Warszawie konferencja.

WYWÓZ POLSKIEGO WĘGLA.

Wywóz polskiego węgla, którego dobywa się znacznie więcej, aniżeli tego wymaga zapotrzebowanie wewnętrzne, doznał znacznego uszczerbku z powodu zamknięcia niemieckiej granicy. Dlatego też przemysł węglowy szuka sobie zbytu w innych krajach i Rząd mu w tem pomaga. W tym celu Rząd zawarł z Czechosłowacją układ, na podstawie którego Polska ma prawo wywieźć do Czech 60 tysięcy ton (tona wynosi 10 cent.) węgla kamiennego miesięcznie. Nie dostarczona w ciągu miesiąca ilość węgla będzie przenoszoną na inne miesiące w ten sposób jednak, aby razem z dodatkiem dostawa nie przekroczyła najwyżej ilości 85.000 ton miesięcznie.

Obie umawiające się strony zobowiązują się nie ograniczać w żaden sposób wolnego handlu między polskimi dostawcami a odbiorcami w Rzeczypospolitej czechosłowackiej. Układ ten daje również możność wywozu znacznych ilości miału węglowego.

Oprócz tego Rząd Polski uzyskał znaczną zniżkę dla węgla polskiego przewożonego przez Czechy do Austrji i dalej na południe ku Włochom. Tak samo Austrja zezwoliła na specjalne ulgi przewozowe dla węgla naszego, skutkiem czego, naszego węgla idzie do Włoch coraz więcej.

Z krainy i zbrodni.

(Dokończenie).

Na śledztwo wprowadzono skazańców do jednej z piwnic, mieszczącej się w lochach czerezwyczajki. Wprowadzono nas obu. Bezmyślny sołdat z karabinem stał u drzwi. Po chwili weszło do piwnicy, oświetlonej lampką elektryczną, trzech oprawców, którzy mieli na nas wymusić zeznania. Taka to jest procedura bolszewicka.

Księdzu kazali się rozebrać. Nie będę panom powtarzał wszystkich szczegółów, bo i dziś na wspomnienie ich serce się rani. Przywiązano go do stołu. I zaczęła się dziać rzecz straszna. W palce pozakładano podłużne zwitki papieru, tosamo na brzuchu; papierki pozapalane sprawiały biedakowi dotkliwy ból. Ksiądz nie wydał z ust ani słowa jęku, a cierpiał bardzo.

Później namoczony w benzynie gałganek szmaty zapalono mu na brzuchu. Zaskwirczała skóra, swąd kuchenny napełnił celę, a gdy benzyna się wypaliła, polano ją powtórnie. Przepalona skóra osłoniła wnętrzności...

Głuchy, przeciągły jęk napełnił celę. Oprawcy niewzruszenie trwali przy swem rzemiośle. Im to nie nowina.

— Czy szpiegowałeś na rzecz Polski? — zapytał jeden z nich.

— Aaaa... zupełnie podobne do tego głosu, jaki nieraz słyszy się w szpitalach przy stole operacyjnym, było odpowiedzią na ich pytanie.

— Wot Poljak! paznokcie mu wyrwać.

Zanim jednak do tej operacji przystąpili, powbijali pod paznokcie całe szeregi szpilek. Poco się męczyć zbytniem wyrywaniem. Trzeba je „podważyć“, bo wówczas łatwiej odejdą. Bolszewicka humanitarność!

Paznokcie powyrywano mu wszystkie. Już jęku nie słyszałem... może dlatego, że go ów ksiądz wydać nie mógł, może dlatego, że nerwy odmówiły mi posłuszeństwa, osunąłem się na ziemię. Szturchaniec kolby sołdackiej chciał mnie przywołać „do porządku“, ja już nie mogłem.. nie byłem sobą... zamieniłem się w bryłę ludzkiego mięsa... dusza, zdaje mi się... ze mnie uciekła.

Co było ze mną, nie wiem. Jak mnie męczyli, nie pamiętam. Mam palce popalone, na brzuchu także ranę... paznokcie mi zostawiono. Czy z litości?... czy może nasycili swą rafinowaną krwiożerczość... trudno mi coś o tem powiedzieć.

Profesor przerwał. Głowę zwiesił smutnie, a w blasku lampy ujrzeli oficerowie, jak po jego wynędzniałej twarzy płynęły z óczu dwa potoki łez.. Rozpłakał się biedaczysko.

Pozatem uzyskaliśmy od Czech zniżki taryfowe przewozu produktów ropnych i szeregu artykułów przemysłowych. W zamian za to Polska obniżyła przy przewozie i transicie czechosłowackiego węgla i koksu i szeregu artykułów przemysłowych stawki taryfowe. Wreszcie układ zawiera postanowienia o wprowadzeniu bezpośrednich taryf kolejowych.

CO SŁYCHAĆ ZE ZŁOTYM?

Jakkolwiek złoty nie wrócił jeszcze do poprzedniej swojej wartości, przychodzą wiadomości, że sytuacja zwolna się poprawia. Rząd poczynił cały szereg zarządzeń, które mają złotego doprowadzić do równowagi. Przedewszystkiem wydano rozporządzenie ograniczające przywóz towarów zagranicznych do Polski. Na podstawie tego rozporządzenia przywóz do Polski ze wszystkich krajów oprócz Niemiec dozwolony będzie tylko na podstawie pojedynczych zezwoleń przywozu, których udzielać będzie ministerstwo handlu i przemysłu w Warszawie. Kraje, które dotychczas wywoziły do Polski, będą mogły nadal na podstawie zezwoleń przywozić towary w dawnej wysokości o ile równocześnie przyjmą na swoje rynki odpowiednią ilość towarów z Polski.

Przeciętnie złoty stracił za granicą 7% swojej wartości. Aby zmniejszyć spekulację giełdową, która powstała z powodu gorączkowego poszukiwania dolara przez kupców na zapłacenie zagranicznych należytości, Bank Polski stara się dostarczyć im dolarów na ten cel. Jest nadzieja, że zmniejszenie przywozu, zmniejszą także zapotrzebowanie dolarów, a wtedy ustanie spekulacja czarnogiełdziarska.

GDZIE WNOSIĆ PODANIA O ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ?

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do wszystkich wojewodów, wyjaśniający, że mimo, iż nowa ustawa wojskowa obowiązuje od kilku miesięcy, osoby zainteresowane składają podania o odroczenie służby wojskowej w dalszym ciągu bezpośrednio władzom wojskowym, a nawet ministerstwu spraw wojskowych. Ponieważ w myśl przepisów wspomnianej ustawy tego rodzaju sprawy załatwiają obecnie jedynie władze administracyjne, przeto wszelkie podania w tych sprawach winny być składane nie w P. K. U., Ministerstwie spraw wojskowych albo innym władzom wojskowym, lecz miejscowym starostwom.

Ze świata.

O ZABEZPIECZENIE POKOJU.

Wedle doniesień urzędowych, podróż franc. ministra spraw zagran. Brianda do Londynu zakończyła się porozumieniem obu rządów, które wspólnie wyślą notę z odpowiedzią na notę niemiecką w tej sprawie. Po wysłaniu noty ma na-

— No i jak się pan wyrwał z tych tarapatów — zapytał podporucznik K.

— Siedziałem jeszcze dwa tygodnie po tem męczeństwie. Dowiedziałem się przypadkowo od soldata, że księdza podczas wynoszenia go z celi z litości... przebił bagnetem i tak skończył jego męki... Za mną wstawiali się znajomi, uciekając się do jedynie skutecznego w takich razach środka do... łapówki. Tem i dziś dużo można zrobić dla dobra ludzi. W L. nie miałem co robić. Co tydzień meldować się u Stiepanka Ziernowa, co godzina być narażonym na rewizje „czeki“ — to było już nie do zniesienia.

Zabrałem żonę, dwie córki, trochę grosza od znajomych i puściłem się w drogę z zamiarem dostania się do Polski. Koło Mińska było to niemożliwem, tam straży dużo i bardzo czujnych. Trzy tygodnie o chłodzie i głodzie błąkaliśmy się wzdłuż granicy, kryjąc się po gąszczach i lasach, w strzępach zaledwie zostaliśmy i wyszliśmy z tego „raju“ podobni do Adama i Ewy... Przyszliśmy tu do S... do Polski kochanej, spotkaliśmy tak dobrych ludzi...

— Panie poruczniku! jak ja się wam wywdzięczę? — to mówiąc z wielkim wysiłkiem podniósł się z krzesła i zbliżając się do porucznika, wyciągnął doń rękę. Zanim porucznik się spostrzegł, profesor momentalnie... pocałował go w rękę.

— Ależ panie profesorze! jeszcze świętym nie jestem! — odrzekł zawstydzony.

— To nic nie szkodzi! Inaczej wywdzięczyć się nie mogę. W imieniu żony i tych dwóch biedactw, przyjmij chociaż takie podziękowanie.

— Nie jesteś świętym, — ale jesteś dobrym i szlachetnym Polakiem. Naród, który wydaje bohaterów w rodzaju owego męczennika, którego tortury na własne oczy widziałem, nie zginie. Oni, ci wasi księża trwają tam na posterunku polskości.

Na sowieckiej Białorusi, gdzie stosunkowo jest duży procent Polaków, źle się dzieje. Agitacja bolszewicka wydaje owoce. Kluby „Bezbożnika“ już się zakłada. Młodzież wychowana w pogardzie autorytetu Bożego, gardzi i powagą rodziców. Starzy trwają przy naszej wierze i przy polskości, giną i mrą za nią, a co będzie, gdy zupełnie wyginą? A młodsi? Tych się w klubach „Bezbożnika“ rozwija, tym się schlebia i dostarcza przyjemności, by zabić w nich ducha i religijnego i polskiego. Siłę moralną i odporną dają im jedynie księża, prawdy Chrystusa odważnie głoszący wbrew antychrystowym zasadom bolszewizmu. Czcijcie tych bohaterów, którzy trwają tam na ciężkich posterunkach. Mało się bowiem wie o nich w waszej Ojczyźnie.

Gdybyśmy mieli wśród naszej ludności pra-

stąpić konferencja wszystkich interesowanych państw, a więc także Polski, która wedle wszelkiego prawdopodobieństwa doprowadzą do ugody z Niemcami.

Konferencja ta zbierze się w Brukseli. Zaproszeni będą na nią także Niemcy.

Donosłość tej konferencji będzie dla Polski wielkiego znaczenia. Rozstrzygnie ona bowiem o bezpieczeństwie naszych granic zachodnich, stale narażonych na niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. W tem samem położeniu co Polska znajdują się także Czesi. Ponieważ tak Polskę, jakoteż Czechosłowację łączy przymierze z Francją, przeto te państwa na przyszłej konferencji muszą iść wspólnie.

Z KRAJU ZBRODNI I ZAMACHÓW.

Z Rosji donoszą, że nieznani sprawcy podłożyli maszynę piekielną pod pociąg, wiozący amunicję, na linji kolejowej Smoleńsk—Mińsk. — Wagony z amunicją wyleciały w powietrze. Kilku żołnierzy utrzymujących straż nad pociągiem, zginęło. Pociąg ten wiózł także żywność i tę, po wysadzeniu pociągu w powietrze, rozgrabiła okoliczna ludność.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU CZICZERINA.

Ministrem spraw zagran. w Rosji jest Cziczerin, pochodzący z rodu książęcego. To mu nie przeszkadza być bolszewikiem-ministrem. Sprawy zagraniczne prowadzi on od początku wybuchu rewolucji bolszewickiej. Jest on jednym z nielicznych członków rządu bolszewickiego nie-żydów. Obecnie są pogłoski, że ma on ustąpić, a miejsce jego ma zająć żyd Karachan, dotychczasowy ambasador bolszewicki w Chinach.

BOLSZEWIZM W ARMJI ANGIELSKIEJ.

We wszystkich krajach, gdzie tylko bolszewicy mają wstęp, starają się zaszczepić komunizm w wojsku, aby przez to osłabić siłę państw obcych. Nie ominęło to także Anglji, która po nawiązaniu stosunków z Rosją, dopuściła urzędowych przedstawicieli sowjetów do swego kraju. Niedawno policja angielska dokonała szeregu rewizyj w Londynie, w dzielnicy zamieszkałej przez cudzoziemców i natrafiła na dokumenty, wskazujące, że bolszewicy na wielką skalę zebrali się do szerzenia komunizmu w armji angielskiej.

ROZRUCHY PRZECIWŻYDOWSKIE W RUMUNJI.

Rząd rumuński zawiesił nad jednym z departamentów stan wyjątkowy, a to z powodu rozruchów przeciwko tamtejszym żydom. Rząd twierdzi, że rozruchy te wywołali bolszewicy wysłańcy, którzy przez te rozruchy zamierzyli stworzyć podłoże pod ruchawkę bolszewicką.

BAJKI O KRÓLU.

Jeden z dzienników czeskich zamieścił wiadomość, że w czasie pobytu angielskich parlamentarzystów, którzy niedawno byli z odwiedzinami w Polsce, członkowie stronnictwa konserwatywnego w Anglji, mieli zaproponować Polakom zmianę ustroju republikańskiego z królem na czele. Pierwszym królem miałby zostać syn króla angielskiego. Koszta utrzymania króla i jego dworu pokrywałaby Anglja.

Pod względem politycznym zaprowadzenie takiej monarchji, miałoby przynieść Polsce duże międzynarodowe korzyści, przedewszystkiem zostałby utworzony związek, któryby dał Polsce wszechstronne bezpieczeństwa. Dalej zostałby rozwiązany konflikt z Litwą, a Polska otrzymałaby poparcie Anglji w sprawie gdańskiej.

Z polskich pism, natrącił o tem „Polak-katolik".

MAROKKO I SYRJA.

Francja w dalszym ciągu prowadzi ofenzywę przeciwko Abd-el-Krimowi. Dotychczas wojna ta kosztuje Francję 200 miljonów franków. Francuzi spodziewają się, że cała wojna kosztować będzie 250 miljonów franków.

W Syrji powstanie Druzów zostało stłumione. Na buntowników zostaną nałożone wysokie kary pieniężne. Natomiast Francja udzieli szerokiej amnestji dla sprawców rozruchów.

STRASZNA BURZA W CZECHACH.

Donoszą z Pragi, że okolicę Pragi i Czechy zachodnie nawiedziła straszna burza, która w nie-

---

wosławnej takich przewodników, nie stoczylibyśmy się nigdy do tej otchłani nędzy i upodlenia, w jaką zepchnął nas bolszewizm. Niestety nasze Tichony gną się jak trzciny, wasi Budkiewicze tryumfują. To mówię ja prawosławny, a więc o stronniczość i schlebianie posądzić mię pan nie może.

O miedzę od was znajduje się czerwony raj, oświecony czerwonemi łunami ognia i czerwonemi potokami krwi. Tam szaleją potomkowie Nerona, jeśli wy narazie macie spokój, dziękujcie Bogu, bo to świadczy o wielkiej sile narodu. A skąd ją macie?

Profesor rzucił okiem na żołnierską pryczę. Zmorzona trudami żona zasnęła, obok niej, niby dwie gołąbki, spały dwie córeczki. Na zaproszenie porucznika udał się spać do jego pokoju.

Pożegnali się z resztą kolegów, nazajutrz podziękowali ziemianinowi za ubrania, wyjechali do Warszawy, gdzie dotąd pono jeszcze się znajdują. Ojciec uzyskał posadę w jakiemś biurze, gdzie ciężko pracował na utrzymanie swej rodziny.

Porucznikowi po odjeździe profesora ciągle cisnęło się na myśl pytanie przez niego postawione: ...siła moralna... a skąd ją macie?

których okolicach wystąpiła jako trąba powietrzna. Bardzo wiele miast ma poburzone domy. Burzy towarzyszyło oberwanie chmury i wylewy. Padał także grad, osobliwie w Pradze i to tak obficie, ze ulice wyglądały biało jak w zimie. Szkody w polach, a osobliwie w sadach, ogromne.

CI NIE ZNAJĄ ŻARTÓW.

Z Grecji donoszą, że tamtejszy rząd wydał dekret, w którym przewidziana jest kara śmierci na dyrektorów banków, spekulujących na spadek pieniędzy własnego państwa.

———o———

Po powrocie naszego ministra z Ameryki.

W ostatnich dniach wrócił do Europy minister spraw zagran. Aleksander Skrzyński, ze swej znanej wszystkim podróży po Ameryce. Ministra naszego przyjmowano w Ameryce tak, że więcej sobie życzyć nie potrzeba. Odniósł też bardzo wielkie rezultaty i osobiste i jako przedstawiciel Państwa polskiego. Co więcej — minister Skrzyński swoją taktyką i politycznym rozumem potrafił sobie zjednać opinję reprezentanta nie tylko Polski, ale całej Europy. Treścią odczytów publicznych ministra, czy też prywatnych jego rozmów z różnemi osobistościami i dyplomatami Ameryki, były rzeczy wielkiej wagi, o których mówi się dziś w całym prawie świecie.

Sąd ministra polskiego był dla Ameryki sądem wybitnego męża stanu i dojrzałego polityka. Dowiemy się jeszcze wiele ciekawych spraw po jego powrocie do Warszawy. Obecnie p. Skrzyński w drodze z Ameryki do kraju wstąpił do Paryża, by tam odbyć konferencję z francuskimi dyplomatami w sprawie układu bezpieczeństwa. W wywiadzie udzielonym w Paryżu korespondentom pism polskich, min. Skrzyński wyraził ogromne zadowolenie z podróży swojej do Ameryki, dokąd pojechał, aby zaznać się z prądami i poglądami sfer kierowniczych na kwestje polityki międzynarodowej, oraz aby dać poznać Polskę, która aczkolwiek posiada tam sympatje, niema jeszcze do sympatji tej podstaw rzeczowych, i to głównie na punkcie ekonomicznym. Te dwa cele zostały osiągnięte.

Prócz zagadnień polityki światowej, najżywiej interesuje Amerykę kwestja współpracy z Europą. Trudność największą stanowią tu obecne waśnie europejskie. Amerykanie bowiem chcą wejść w kontakt z Europą, lecz nie z pojedynczemi kłócącemi się państwami.

Kwestją współpracy z Europą stanowiła przedmiot drugiego odczytu ministra. Aczkolwiek minister nie posiadał ku temu tytułu, uważany był przez opinję publiczną za rzecznika Europy. W prelekcji swej minister dał nieznane dotychczas Amerykanom wyjaśnienie doktryny Monroego, dowodząc, że Monroe miał na widoku Europę, w której panował absolutyzm. Dzisiaj Europa przeszła do ustroju demokratycznego i nic nie stoi na przeszkodzie do ściślejszych węzłów między nowym a starym światem. (Doktryna Mouroego powiada: Ameryka dla Ameryki — obecnie chodzi o to, by Ameryka była nie tylko dla Ameryki, lecz i dla Europy i odwrotnie).

Pozatem Amerykanie oceniają niebezpieczeństwo zagrażające sytuacji Europy i rozumieją, że koniec tej cywilizacji oznaczałby koniec stanu posiadania białej rasy.

O wychodźtwie polskiem w Ameryce minister powiedział, że zasłużyło ono na uznanie przez swoją pracowitość i poczucie porządku.

Zapytany przez przedstawicieli pism sjonistycznych o zetknięcie z żydami amerykańskimi, minister zaznaczył, że w czasie przyjęcia delegacji przemysłowców żydowskich, która wyjawiła radość z powodu dojścia do porozumienia między rządem polskim a ludnością żydowską, oświadczył delegatom, iż porozumienie to stanowi zamknięcie starego rozdziału i otwarcie nowego. Prasa żydowska w Ameryce zachowała się bardzo poprawnie, zajmując wobec przyjazdu ministra i wogóle wobec Polski stanowisko zupełnie przyzwoite.



LIST GÓRALA DO REDAKCJI O REYMONCIE.

Pisę do Wos gwarą nasą, cobyście mi, księze Redaktorze, uwierzyli, zem jest górol rodowity.

Mierzą mnie te uroczystości Reymontowskie, bo juz on ta niecudną nom chłopom przysługe zrobił swem pisaniem. Nie chciołbym takiej chwolby lo swojej wsi. Ze ta opedzioł pieknie o przywiązaniu chłopskiem do tej świętej ziemie, to prowda — ale większo połowa to ino same grzychy.

Dyćmy sytka grzyśni i wiemy jacyśmy są bez odzienia, a odziewomy sie i przewłócymy co tydzień, grzychy tyz godomy księdzu pocichu, bo i Pombóg nasego honoru sanuje. Prowda, ze w Reymontowych „Chłopach“ duzo mowy o lachach, ale to sie ta i nos góroli troske tycy, bo my przecie tyz nie ślakta, ba chłopy. One ta i za Sienkiewica — myślę — bywały grzychy, a przecie on to umioł ucieśnie i ućciwie opisać. Abo i Tetmajer cy Orkan, nasi, — hicle bo hicle, ale jak zaś napisą co o chłopie, to napisą sykownie i opowiedzom tak, ze chłop zawdy swój honor mo.

Jesce by to było jako było, bo ta i Reymont cłek nie zwycajny i o chłopski honor pewnie dbo, kieby to sytko nie było piastowskie. Ale wej Witos chycieł to w gorzść i pojechoł do Wierzchosławic.

A na to nie kozdy przystanie...
Pozdrowiom Wos pieknie, ks. Redaktorze, ostońcie mi z Pane Jezusem a przeboccie!

L. H. z parafji Saflarskiej.

...ełm koło Bochni.

NA POŻEGNANIE.

Z końcem lipca opuścił naszą parafję Czcigodny **ks. katecheta Paweł Mika**, po pięcioletniej rzetelnej wśród nas pracy. Gorliwy ten pracownik ograniczał się nie tylko do zajęć kościelnych, ale i na szerszym terenie działał bardzo owocnie. Jako Patron naszego Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Męskiej, robił wszystko, aby Stow. to będące jakby w letargu powołać do życia ruchliwszego i ruszyć z miejsca naprzód. Za niestrudzoną Jego pracę i trudy składamy Mu staropolskie „Bóg zapłać" i życzymy błogosławieństwa Bożego w dalszej, na korzyść wszyskim wychodzącej, pracy. **Druhowie.**

Mszana Dolna.

KLĘSKA POWODZI A MIEJSCOWE WŁADZE.

Dnia 2 czerwca b. r. nawiedziła naszą okolicę klęska gradobicia. Część naszej wsi, leżąca poza rzeką Rabą, została zupełnie zniszczona przez grad. Żyta i pszenice przepadły zupełnie, a czego grad nie zniszczył dokonała nagła ulewa. Potoczki z góry Szczebla nagle, ruszyły porywając ze sobą stare kłody z lasu, kamienie, zwir, a z niżej położonych pól także ziemię orną, niosąc to wszystko na niżej położone pola ku Rabie i zasypując je tą mieszaniną różnego rodzaju, tak, iż ludzie mieszkający w domach nad Rabą, musieli uciekać, ratując swe życie przed zagładą.

Jakie było rozpasanie tego żywiołu, dowodzi zasypanie domu aż blizko pod strzechę, a wielka kłoda wbiła się w dach. Nie wiele brakowało, a dom byłby runął. Sam właściciel tego domu mówi, iż wolałby się cztery razy spalić, to prędzejby się dorobił, niż teraz odgrzebał. Na zbadanie tych szkód przybył p. Starosta z Limanowej, by zwiedzić okolicę dotkniętą gradobiciem. Lecz cóż pokazano p. Staroście? Zgadnijcie?!... „Jazy" na rzece Rabie, własność p. burmistrza w Mszanie Dolnej. Takiego to przedstawiciela gminy mamy, który nie dba o dobro ludności gminy, lecz wszędzie na pierwszem miejscu stawia swoje, w stosunku do poniesionych przez tutejszą ludność, mizerne szkody. Postępuje gorzej niż żyd. Nie widzi wielkiej nędzy u innych, w tak ciężkim roku jakim jest obecny. Ludzie prawie do ostatniego się syplą, by kupić co jeść. Wprawdzie rząd przyszedł w pomoc tutejszym biedakom i wyasygnował pewną kwotę na Mszanę Dolną, celem przyjścia w pomoc poszkodowanym przez grad.

Dnia 5 lipca otrzymał p. wójt pieniądze, lecz nie odrazu wypłacił wszystko, lecz tylko połowę, oddalając resztę wypłaty aż do 15 lipca po jarmarku. Widocznie potrzebne mu były te pieniądze do handlu. Trza wiedzieć, iż nasz wójt okazał nadzwyczajne zdolności handlarskie.

Zaledwie ludność nieco ochłonęła po gradobiciu, nastąpiła druga klęska t. j. powódź. Dnia 30 czerwca i 1 lipca po długotrwałych deszczach wylały rzeki Raba i Mszanka, pozrywały mosty, zalewając i zasypując kamieniami pola a nawet porywając po drodze domy. **Józef Dydula.**

Kamień, koło Rudnika nad Sanem.

NOWOŻEŃCOM „SZCZĘŚĆ BOŻE"!

Dawno już nie było w „Ludzie Katolickim" z naszych stron żadnych wieści, a przecie my go tu czytamy i coraz bardziej rozpowszechniamy. Obecnie chcę napisać parę słów z powodu uroczystości, jaka się tu niedawno odbyła. Uroczystość radosna, bo Gody weselne. Wszedł mianowicie w stan małżeński **Prof. Kazimierz Czyżyk z P. Fr. Pirożanką**, córką tutejszego ogólnie poważanego gospodarza. Nastrój podczas wieczoru był nader serdeczny a równocześnie poważny. Przyczynili się do tego również nasi Czcigodni księża, którzy zaszczycili nas swoją obecnością: **ks. Prałat Dr Tomasz Wąsik i ks. Kanonik Grębski.** Z pośród rozlicznych przemówień na różne tematy, charakterystycznem było przemówienie jednego z tutejszych gospodarzy, który z głębokiem rozgoryczeniem i iście chłopską plastyką słowa, wypowiedział w związku z polityką ludową to krótkie a dobitne i bardzo trafne zdanie: „Witos przez swoją krętaczą politykę cofnął nas chłopów o 50 lat wstecz". Nie trzeba tego wyjaśniać, bo dziś już prawie każdy chłop potrafi odpowiednio tego rodzaju zdrajców sprawy ludowej ocenić. Cieszymy się, że S. K. L. dało inicjatywę do utworzenia silnego centrum katolickiego, bo tylko o takie można się dziś śmiało oprzeć. Wnet zaś napiszemy co więcej.

Czytelnik.

ZASTANÓWMY SIĘ NAD TEM.

W „Przyjacielu Ludu" z dnia 2 VIII 1925 r. na pierwszej stronie jest obszerniejsza mowa p. Tadeusza Stapińskiego o piekle i księżach rzymskich. Z całym zapałem ów panicz stara się wszystkich chłopów oświetlić, że piekła niema, że wszystko zło robią panowie i księża rzymscy. Wspomina tam o zabójstwach popełnionych przez panów na chłopach. Nie chcę potępiać chłopów, bo jestem synem chłopskim, ale ciekawy jestem skąd ten pan, czy panowie pochodzą, co narobili tyle złego; — czy to nie są przypadkiem wyrodki z chłopów rolników, lecz powąchali trochę nauki i poprzypinali sobie krawatki i już są panami.

Ciągle w „Przyjacielu Ludu" pisza same złe występki księży, panów. Jestem wychowany pomiędzy pupilami p. Stapińskiego, ale nie widzę tego, żeby oni obrzydzili sobie to zło, które inni robią, ale owszem zachwycają się tem i robią jeszcze gorzej, bo mówią „kiedy ksiądz i uczony człowiek źle robi to i mnie wolno". (Zapominają o tem, że i uczony może być zły).

Ja czytam „Lud Katolicki" (bo na więcej mię nie stać zapłacić) ale przeczytam także chętnie i „Przyjaciela Ludu" i „Sztandary" obą i „Głos Narodu"

i „Dzwon Niedzielny“ i czytam tylo ile czas pozwoli i jeżeli mam co czytać. Dlaczego ci co czytają „Przyjaciela Ludu“ boją się wziąć i przeczytać pismo innego stronnictwa. Oni właśnie jako postępowi powinni nam przykładem świecić, a nie bać się naszych rzymskich pism, jeżeli mają prawdę.

Ja wiem tyle, że nawet mądrzy poganie, życie naszych rzymsko-katolików chwalili i zachwycali się tem co my czynili. A teraz co się dzieje? Jeżeli rzymski ksiądz, pochodzący z chłopa-rolnika źle robi, ciekawy jestem skąd weźmie się w Narodowym kościele materjał na dobrego księdza? Dlatego, że powstaje kościół Narodowy, to mamy przepełnione kryminały i zawiązuje się po wsiach (co dawniej nie było) zaraza dzieciobójstwa.

Dlatego w imieniu dobra narodu, proszę wszystkich synów chłopskich, będących na wyższym stanowisku, by zajęli się oświecaniem swoich współbraci na wsi, by nie tylko „Przyjaciela Ludu“ czytali, ale aby w każdej wsi była i bibljoteka pożyteczna. By chłop polski nie był nadal pośmiewiskiem, nawet swych opiekunów — przyjacieli na żydowskiem wędzidle. Syn chłopski z Krośnieńskiego.

——o——

Słuszne uwagi.

„Rolnik“ tygodnik rolniczy zamieścił na temat ostatnich powodzi bardzo słuszne uwagi, które w przeciwieństwie do innych pism, atakujące ostro Rząd za zaniedbanie regulacji rzek, odnoszą się do ludności zamieszkującej górskie okolice. W myśl przysłowia, że i to należy czynić i tamtego nie zaniedbywać, wyrażamy przekonanie, iż zabezpieczyć nas może przed skutkami powodzi przeprowadzona przez Rząd regulacja rzek i współdziałanie ludności górskich okolic. Bezwątpienia bowiem rabunkowe trzebienie lasów i ogołacanie ziemi leśnej z t. zw. podściółki, powodują gwałtowne ściekanie wody deszczowej do potoków i rzek i w następstwie nagłe wezbranie wód. O to co pisze na ten temat „Rolnik“ w art. p. t. Ochrona od wylewów:

Niedawna to sprawa. Po długim okresie pogody, posuchy, nagromadziły się chmury, pociemniało, zerwała się wichura i deszcz lunął strugami. Opady z coraz to krótszemi przerwami następowały po opadach, aż się to zamieniło w nieustanną ulewę. Lało w dzień i w nocy; wezbrały wody po rowach, wezbrały potoki, a od rzeki dał się słyszeć szum wezbranej wody, unoszącej gałęzie, kłody, drewna, wreszcie części rozerwanych budynków. W pola ani jechać. W gazetach pojawiły się naprzód wzmianki o zlewach potem działy osobne o powodzi i zniszczeniach, wreszcie słota i powódź, jakby choroba jaka, wstrząsnęła organizmem gospodarskim kraju, a najbardziej rolniczym. Wstrzymano pociągi, z powodu miejsc zagrożonych, dochodziły wiadomości o zerwanych mostach i innych uszkodzeniach, a nadewszystko o zalanych łąkach, zniszczonych plonach i bydle potopionem!

Narzekano na posuchę, ale rychlej i z większem przejęciem odzwało się „Boże Ojcze Abrachama“ — tym razem o pogodę.

Woda opada, zaczynają się krzątać około naprawy mostów i dróg, powraca wiele do dawnego stanu, ale już nie powrócą straty, które poniosło rolnictwo i gospodarka państwowa.

Podniosły się wyrzekania na urządzenia niedostateczne, zaniedbaia, brak meljoracji i t. p., lecz fala trosk nowych pokrywa te głosy, a zapomnienie zasnuje wnet w pamięci obraz przebytych wylewów.

A jednak my tutaj na tym pasie pszenicznych gleb, który wzdłuż Karpat ciągnie się ku zachodowi coraz to węziej, pamiętać zawsze powinniśmy, żeby te liczne wody, które z Karpat się zlewają, tak ująć, opanować i ujarzmić, ażeby one nam nie były gwałtownemi szkodnikami, lecz owszem swem dobroczynnem działaniem pomoc nam przynosiły.

Ale ażeby tak było, wzajemne musi być wyrozumienie, wzajemne jakby ustępstwa między człowiekiem a przyrodą, między rolnictwem a biegiem wód licznych, u nas płynących, a więc to, co nazywamy „regulacją rzek“.

Nazwa to ogólna, ale jak człowiekiem nazywamy i dziecię i dorosłego, tak też i ta regulacja musi być zastosowana od kolebki, czyli od źródeł, tak w biegu górnym potoku jak i dalej aż do ujścia. Inną musi być w jego biegu górnym, inną w niższym, a jeszcze inną u rzek wielkich, poważnie toczących swe wody po nizinach.

Na czem więc ma polegać to wyrozumienie, o którem wspomniałem? Oto na tem, ażeby człowiek stał się powściągliwym w niszczeniu przyrody, żeby nie zabierał wszystkiego dla siebie i nie łakomił się na najdrobniejsze zarośla otaczające źródło, od którego struga się wyrywa. Owszem, żeby i źródło i owa struga z niego wypływająca miały ochronę roślinną. Bujny porost zarośli, gruba warstwa żułu leśnego, tej gąbki wciągającej opady i zatrzymującej je do dłuższego zasilania wilgocią gruntu, z pod którego wypływa źródło; liczne korzenie, któreby powiązały silnie ten grunt tak, aby woda najbystrzejsza ze sobą go nie porwała; liczne gałęzie, które przeszkadzałyby zbytniemu rozhukaniu się potoku i wspierały stopnie, które wstrzymywałyby pęd jego i tworzyły huczki (wodospady), oto ustępstwa, których w swym górnym biegu domaga się od człowieka każdy potok, jeżeli niema złośliwie w dolnym swym biegu szkodzić człowiekowi.

Dajcie każdej wodzie bieg, jaki jej się należy, postarajcie się, aby łożysko jej było ustalone i nienaruszane, a spokój od niej mieć będziecie, owszem, nawet usługi wam dać może i użyźnić wasze rolnictwo.

To, co powiedziałem o górnym biegu i jego „odbudowaniu“, da się powiedzieć i o regulacji rzek górskich, a zregulowanie tych wód stanowi fundament (conditio sine qua non) choćby naszej Wisły. Bo nie od dołu, lecz od góry reguluje się wody, na nic odmienne od tego postępowanie, dawno to już stwierdzono.



Obecnie — jak donosiliśmy — odbywają się w Polsce wielkie manewry wojskowe. Rycina nasza przedstawia chwilę, kiedy goście państw zagranicznych udają się z dworca warszawskiego na pola ćwiczeń. Na czele widać min. wojny gen. Sikorskiego i gen. Hallera.

Dla uniknięcia wylewów i szkód z tem związanych trzeba nie tyle pieniędzy ile raczej rozumnej gospodarki na wszystkich stopniach, od ministra do wójta, a przedewszystkiem tej siły władzy, która jak orzeknie, że tu, lub tam, paść ci nie wolno, wara z bydlęciem, choćby miało z braku pastwiska zdechnąć! Władzy, która nie oglądając się na posłów, ani na ludność, która im daje swe mandaty, zdołałaby wymusić posłuch bezwzględny dla swych zakazów co do zapędzania się z bydłem na wyłączone od paszenia obszary. Oto podstawa regulacji rzek w Polsce i wszędzie.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ

SIERPIEŃ 1925.

24. Poniedziałek. Bartłomieja ap.
25. Wtorek. Ludwika kr.
26. Środa. Zefiryna.
27. Czwartek. Józefa Kalasantego.
28. Piątek. Augustyna b.
29. Sobota. Ścięcie św. Jana.
30. **Niedziela. Róży z Limy.**

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra	27 sierpnia.
Pełnia	2 września.
Ostatnia kwadra	10 września.
Nów	18 września.

CHOROBA KS. KARDYNAŁA PRYMASA. Ks. kardynał Dalbor, zaniemógł bardzo poważnie. Z powodu zaziębienia zaatakowane są płuca i krtań na którą ks. kardynał cierpiał już od dłuższego czasu.

Ponieważ stan ks. kardynała prymasa wedle zdania lekarzy, nie pozwolił mu na wzięcie udziału w koronacji obrazu M. Boskiej w Piekarach, przeto admistrator ap. ks. dr. Hlond zaprosił ks. nuncjusza mgr. Lauri z Warszawy dla dokonania aktu koronacyjnego.

NA KRESACH ROŚNIE SEKCIARSTWO. „Gazeta Poranna“ w artykule wstępnym zamieszcza szereg uwag o niepokojącym rozwoju sekciarstwa na kresach. Małopolska Wschodnia pokryta jest siecią wiosek, posiadających własne zbory, własnych księży i wielu członków. Kresy północno-wschodnie posiadają już wsie, w których większość mieszkańców przeszła na nowe obrządki religijne. Najbardziej intensywną pracę uprawiają sekty anglikańskie, jak metodyści, menonici, adwentyści i kwakrzy. W armji polskiej znajduje się wielu sekciarzy, którym ich

przekonania nie pozwalają na noszenie i używanie broni i przydzielanie ich do specjalnych formacji. „Gazeta Poranna" obawia się udziału czynników postronnych w tej sekciarskiej agitacji„ oraz zaznacza potrzebę przeciwdziałania ze strony Państwa.

CO POTRAFI BOLSZEWIK. O niesłychanem mordestwie donosi „Prawda" moskiewska. W okolicy Homla, pewien czerwonoarmiejec nazwiskiem Iwan Mikołajewicz Putjatyn zamordował swą 9-letnią córeczkę. Czynu tego dokonał w sposób wyrafinowanie bestjalski.

Zawiódł dziewczynkę na cmentarz, kazał jej klęknąć na grobie jednego z komunistów i opasawszy chustką jej oczy, poderznął gardło kuchennym nożem. Ujęty przez żandarmerję nie wypierał się swego czynu, lecz stwierdził, iż popełnił go z miłości dla państwa komunistycznego.

Mała Natasza okazywała bowiem wybitnie złe instykty. Pomimo surowej dyscypliny bolszewickiej panującej w domu, wybiegała codziennie do cerkwi i modliła się przed świętemi obrazami. Zabraniał jej tego ojciec i bił, lecz żadne napomnienia i kary nie pomagały. Wtedy zrozumiał, iż z córki jego nic dobrego nie będzie i wyrośnie na pociechę białym. — Skoro pod poduszką w jej łóżeczku znalazł świętą ikonę, przebrała się w nm miarka cierpliwości i zarżnął Nataszę na cześć komuny.

FAŁSZYWE DOLARY. W ostatnich czasach pojawiły się fałszowane banknoty dolarowe w różnych odcinkach, przeważnie drobnych. Baknoty te wydobyto albo z ukrycia, albo sprowadzono z krajów ościennych i puszczono w obieg, korzystając z pokątnego handlu obecemi walutami. W związku z tem, należy być bardzo ostrożnym.

ULGI DLA WCZEŚNIEJ PŁACĄCYCH ZALEGŁE PODATKI. Ministerstwo skarbu, by zachęcić do wczesnego płacenia zaległości podatkowych, zarządziło dla tych, którzy zaległości zapłacą przed 1-szym września b. r. zwolnienie od procentów karnych i kar za zwłokę, a będzie się pobierać od nich tylko 1% zwłokę. Ulgi powyższe nie będą przyznane tym, którzy nie uiszczą zaległości do końca sierpnia b. r.

SOKOLI AMERYKAŃSCY NA PODHALU. Pierwszy dzień pobytu Sokołów amerykańskich w Zakopanem zakończył się w sali Sokoła wieczornicą, gdzie ochoczo tańczono. Tańcom góralskim przyglądali się goście amerykańscy z wielkiem zaciekawieniem. W poniedziałek rano część Sokolstwa udała się pieszo do Czarngo Stawu, część do Doliny Kościeliskiej i Morskiego Oka. Gości witano bardzo życzliwie. We wtorek rano goście wyjechali, żegnani przez delegację miejską.

W czoraj w nocy przybyła wycieczka Sokołów do Lwowa, gdzie ich uroczyście powitali przedstawiciele rządu, miasta i społeczeństwa.

WIELKI SEJM NA PODHALU. Tak trzeba nazwać Zjazd Podhalan, którzy w tym roku, jako dziewiąty z rzędu, odbędzie się w niedzielę w Bukowinie wsi leżącej tuż obok Zakopanego. Jak zapowiedziała „Gazeta Podhalańska", obrady toczyć się tam będą pod hasłem: „Podhale, jako jedno wielkie lotnisko". O znaczeniu tego rodzaju Zjazdów, napiszemy, w jednym z najbliższych numerów — obecnie chcemy tylko zaznaczyć, że za przykładem tej Skalnej Ziemi Podhalańskiej, o której zwyższenie troszczą się jej synowie zorganizowani w Związku Podhalan, że za jej przykładem zaczęli się już ruszać w Sandomierskiem i Kieleckiem. Można już dziś przewidywać, że za lat kilka, gdy idea regjonalizmu mocno się ugruntuje, podobne Zjazdy jak na Podhalu, odbywać się będą na wszystkich polskich Ziemiach.

WIEJSKI UNIWERSYTET LUDOWY W SZYCACH (poczta Kraków 9) otwiera 15-go października b. r. nowy kurs zimowy pięciomiesięczny dla młodzieży męskiej ze wsi powyżej 18-go roku życia. Ma on za zadanie przygotować do życia obywatelskiego, społecznego i jednostkowego a samodzielniego młodzież wiejską, zbliżyć chce w pracy chłopa z inteligencją, jest szkołą szczerej demokracji i czynnikiem dźwigającym ogólny stan kulturalny wsi.

Organizacje wiejskie i ruchliwsze jednostki ze wsi winny się nim szczerze zainteresować. Zgłoszenia na kurs przyjmuje dyrekcja do 1-go października, a bliższych i dokładnych informacji udziela listownie.

REKRUTACJA ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC ROLNYCH DO FRANCJI odbędzie się w Tarnowie dnia 28 sierpnia, a w Krakowie zaś następnego dnia t. j. 29 sierpnia b. r

WYKRYCIE PODRABIACZY PIENIĘDZY. W Osmolinie, małej osadzie pod Zduńską Wolą, wykryto fabrykę fałszywych 5, 10, 20 i 50-groszówek. Znaleziono dużo fałszywego bilonu, oraz maszyny do tłoczenia. Aresztowano trzech „fabrykantów", mieszkańców wioski: Adama Kojka, właściciela domu, w którym znajdowała się „maszyna" do wyrobu bilonu. Tam też znaleziono około 500 sztuk monet, nawpół wykończonych. — Dalsze śledztwo zaprowadziło detektywów do warsztatu ślusarskiego braci Adama i Zygmunta Kojków, gdzie też odnaleziono wiele fałszywego bilonu.

SEKRETARJAT POW. S. K. L. W BRZESKU organizuje pod protektoratem ks. posła Dra Czuja Jana wycieczkę do Czesławy, która wyjedzie około 10 września. Bliższych informacyj można zasięgnąć w tymże Sekretarjacie w Brzesku, ul. Boheńska, w godzinach urzędowych.

REGULACJA RZEK. Rząd wreszcie przeznaczył 800 tysięcy złotych na rozpoczęcie regulowania rzek, by zapobiec klęskom powodzi. Nie potrzebujemy dodawać, że jest to bardzo znikoma suma, która nie wystarczy na uregulowanie choćby jednej większej rzeki. Bądź co bądź jest to już jednak początek.

ROZPACZLIWA NĘDZA. W ostatnich dniach przybyło do Warszawy kilka tysięcy bezrobotnych Polaków, wysiedlonych z Francji z powodu braku utrzymania. Kobiety skierowano do Chrześcijańskiego Tow. Ochrony kobiet, lecz instytucja ta nie mogła zaopiekować się i przyjąć pod dach tak znacznej ilości bezdomnych kobiet. Cierpią one nędzę i głód. Kilkanaście dziewcząt, po wspólnej naradzie, nie mogąc znaleźć posady, postanowiło popełnić samobójstwo. Narazie dopiero jedna z bezdomnych targnęła się na

życie. Powołane urzędy, winny zająć się co rychlej wyszukaniem źródeł pracy dla tych nieszczęśliwych istot.

ZAMACH NA SZTAB GENERALNY W WARSZAWIE. W zeszłym tygodniu, w nocy, zauważył żołnierz, pełniący wartę przy gmachu sztabu generalnego, od strony ogrodu Saskiego, dwóch osobników, skradających się ku ostatniemu, od ul. Żabiej, oknu kancelaryj sztabowych. Jeden z nich niósł w rękach paczkę niewielką, zawiniętą w gazetę. Gdy podeszli już pod same okno, zauważył wartownik, że niosący paczkę położył ją pod ścianą. Żołnierz, nie mogąc podbiec, krzyknął „stój“ i zmierzył do osobnika pod oknem. Na wezwanie żołnierza obaj tajemniczy goście ogrodu rzucili się do ucieczki, porwawszy szybko paczkę z ziemi. Żołnierz strzelił po raz pierwszy w powietrze na alarm, a następnie, widząc uciekających, dał on dwa strzały za nimi. Ogród obstawiono wartami i podjęto w nim szczegółową rewizję przy pomocy patroli policyjnych i wojskowych. Do godziny jednak 3-ciej nikogo nie złapano.

ZASTRZELONY WE WŁASNEM MIESZKANIU. W zagrodzie wsi Antoniew-Stoki, gminy Brójce, pow. łódzkiego, wynajął u gospodarza Sołtysiaka pokój na sezon letni Juljan Koch, buchalter, zamieszkały w Łodzi. Onegdaj Sołtysiak wrócił do domu w stanie podchmielonym i późną nocą począł przez pomyłkę dobijać się do mieszkania Kocha. Zbudzony ze snu letnik, niepoznawszy po głosie Sołtysiaka i sądząc, że dobija się do niego bandyta, zaczął wzywać pomocy, a kiedy dobijanie stało się gwałtowniejsze, wziął rewolwer i wystrzelił przez drzwi. Za drzwiami rozległ się jęk. Na huk strzału zbiegli się sąsiedzi, również z rewolwerami w ręku i stwierdzili, że mniemanym bandytą jest Sołtysiak, który pomimo pomocy wkrótce zmarł. Kocha aresztowano.

CZEGO MAMY- W POLSCE ZADUŻO? Ogólna ilość żydów na całym świecie wynosiła w pierwszych dniach roku 1925 czternaście miljonów sto sześćdziesiąt trzy tysiące pięćset czterdzieści dwa, t. j. w przybliżeniu 1 procent ogólnej ilości mieszkańców kuli ziemskiej. Od czasu opracowania ostatniej statystyki żydowskiej, ogólna ilość żydów na ziemi powiększyła się zatem o imponującą cyfrę 667.290.

Na Europę przypada 9,222.576 dzieci Izraela, t. j. 21 procent ogółu jej zaludnienia, na Amerykę 3,884.089. Znikomemi wobec tych cyfr są określające ilość żydów w części świata, która była ich kolebką, w Azji — 596.622, dalej w Afryce 426.253. Daleka Australja ma ich 24.004.

W statystyce poszczególnych krajów na pierwszych miejscach Rosja 5,253.334) i Stany Zjednoczone (3,600.000), a zaraz potem Polska (2,849.546). Dane z r. 1921. A dalej Rumunja 384.344, Niemcy 575.000, Węgry 473.310, Czechosłowacja 354.342, Anglja razem z Irlandją mniej niż sama tylko Warszawa, bo 286.000, Francja 150.000, Włochy 45.000. W całej Szwecji mniej znacznie niż w Białymstoku, bo tylko 6.474, a w Portugalji nawet mniej niż w... Otwocku, tylko 3.000.

UROCZYSTOŚĆ KORONACJI OBRAZU MATKI BOSKIEJ W PIEKARACH. W dniu 15 b. m. odbyła się w Piekarach na Górnym Śląsku wielka i podniosła uroczystość koronacji obrazu M. Boskiej. W uroczystości wziął udział nuncjusz papieski msgr. Lauri, ks. biskup przemyski ks. Nowak, biskup sandomierski ks. Ryx i 300 księży. Nadto w uroczystości wzięła udział wojskowość, władze cywilne, przedstawiciele Sejmu śląskiego i w. in.

Aktu koronacji dokonał nuncjusz msgr. Lauri. — W tej chwili kompanja honorowa wojska dała trzy salwy karabinowe, a równocześnie dzwony wszystkich kościołów okolicznych obwieściły światu radosną wieść o dokonaniu koronacyjnego aktu. Z wieży Marjackiej kościoła piekarskiego rozległy się dźwięki staropolskiej pieśni „Bogu Rodzica Dziewica“. Następnie odbyła się Suma pontyfikalna, którą celebrował ks. biskup sandomierski, Ryx.

PODCINAŁ KRZYŻ, AŻ PADŁ ZGNIECIONY NA ŚMIERĆ. O niezwykłem zdarzeniu donoszą z Mińska: W miejscowości Biała, oficer żandarmerji sowieckiej Chorwat, polecił swym żołnierzom zwalić krzyż przydrożny, gdy zaś robota szła im jakoś niesporo, sam chwycił siekierę i począł rąbać. Niebawem krzyż runął, a upadając, przygniótł swym ciężarem Chorwata, który w kilka minut życie zakończył. Mimowoli przychodzi tu na myśl dowcipne, a bardzo trafne powiedzenie góralskie: „Z Pane Jezusem w karty nie bees groł“.

ŚWIĘTY ANTONI PADEWSKI EMERYTOWANYM GENERAŁEM. Pisma angielskie donoszą, że przed czterystu coś laty pewien wice-król portugalski odniósł w Brazylji nieoczekiwane zwycięstwo i przez wdzięczność za to, mianował św. Antoniego z Padwy nietylko patronem zwycięskiego pułku, ale także pułkownikiem, ,za którego żołd wypłacany był zakonowi sióstr miłosierdzia. Wszystko jednak ma swój kres. Jak inne rządy, tak i rząd brazylijski zarządził oszczędności w swym budżecie. Postanowiono więc, między innemi, znieść żołd, wypłacany dotychczas św. Antoniemu. Trudność jednak polegała na wynalezieniu formuły, którąby nie ubliżała godności świętego. Zgodzono się wkońcu na taką uchwałę: „Pułkownik 7-go pułku, św. Antoni Padewski, po czterystu latach wyśmienitej służby, mianowany jest jenerałem i przeniesiony w stan spoczynku“.

WALKA Z ALKOHOLEM. Jak nam donoszą, w dniach 25, 26 i 27 września b. r. odbędzie się w Katowicach na Śląsku VI. Kongres przeciwalkoholowy, który będzie obradował pod protektoratem J. Ekscel. Ks. Adm. Hlonda i p. wojew. Bilskiego. Spodziewany jest liczny udział ze wszystkich sfer, stowarzyszeń i organizacji. Akcja taka jest bardzo pożądaną ze względu na zgubne skutki pijaństwa.

SZKODLIWOŚĆ SZTUCZNEGO KARMIENIA. — Stwierdzony niejednokrotnie fakt wysokiej szkodliwości sztucznego karmienia niemowląt ilustruje statystyka śmiertelności na 34000 niemowląt, zarejestrowanych na Stacjach Opieki Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom w ciągu 1924 r. niemowląt karmionych piersią zmarło 5.6 proc., zaś

z pośród karmionych sztucznie 14.9 proc., czyli prawie 3 razy tyle.

Na 100 zmarłych niemowląt z górą jedna trzecia tj. 38.7 proc., zmarło z chorób żołądkowych, wywołanych przed odżywianie sztuczne.

Matki, dbające o życie swoich dzieci, prosimy te liczby dobrze zapamiętać.

ALE SIĘ „ZBOGACILI!" Do wsi Trójce przyszła 25 lipca jakaś po wiejsku ubrana kobieta i zaszedłszy do jednego z domów, prosiła o spoczynek. Potem niby w dowód wdzięczności oświadczyła naiwnej właścicielce chałupy, że zgotuje jej i dwom synom napój, po którego wypiciu wszyscy troje w krótkim czasie wzbogacą się tak, że staną się zamożnymi ludźmi. Naiwni chłopi uwierzyli w to. Baba poczęła gotować jakieś zioła. Po ich wypiciu przez domowników baba ulotniła się w niewiadomym kierunku. W pięć godzin potem, wszyscy troje, to jest matka i dwaj synowie, dostali ataku obłąkania i wśród najstraszliwszych mąk odwieziono nieszczęśliwych do zakładu dla obłąkanych do Lwowa.

120 KILOMETRÓW WŁOSÓW NA GŁOWIE KOBIECEJ. Włoskie pismo p. t. „Ewa", poświęcone sprawom kobiecym, odpowiada na ciekawe pytani: Ile kilometrów długości wynoszą włosy na głowie jednej kobiety? Wedle obliczeń, blondynki posiadają znacznie bogatsze uwłosienie niż brunetki, a włosy z płowej głowy, ułożone w prostej linji, ciągnął się na 120, podczas gdy długość włosów brunetki dosięga ledwie 80 kilometrów. Przyroda jest jednak sprawiedliwą, odbierając bowiem jedną zaletę — daje drugą. I tak włosy blondynki ważą 68 gramów, podczas gdy brunetka dźwiga na swej głowie ciężar niemal podwójny, albowiem włosy jej ważą 112 gramów. Uwłosienie brunetek jest krótsze, ale za grubsze.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 25—27 zł; żyto 18—19 zł; jęczmień 18 zł; owies 18—20 zł; koniczyna 12—13 zł; siano 10—12 zł; słoma 80—90 gr; jaja 10—12 gr; masło 4 zł 50 gr; mleko 20—25 groszy.

Wiadomości kościelne.

Zmiany w diecezji krakowskiej.

Zamianowani administratorami: Ks. Wiktor Klimek w Piekielniku (na Orawie), Ks. Albin Marszałek w Harklowej, Ks. J. Jamróz w Trzebini.

Przeniesieni wikarjusze: Ks. Jacek Brońka z Milówki do Żywca; Ks. J. Chrapek z Jaworzna do Tenczynka; Ks. J. Dusza z Andrychowa do Milówki; Ks. P. Fryc z Rudawy do Rajczy; Ks. Fr. Głuszek z parafji św. Florjana do św. Szczepana w Krakowie; Ks. J. Kmiecik z Lublina do Choczni; Ks. Stefan Piotrowski z Łętowni do Najśw. Zbawiciela, Kraków; Ks. Wł. Kaczmarczyk z Żywca do Jaworzna; Ks. Andrzej Kowalczyk z Wieprza do Maniów. Ks. Marjan Marek z Babic do Jeleśni. Ks. Kazim. Nycz ze Spytkowic (ad Zator) do Zawoji; Ks. Tom. Rapacz z Tenczynka do Jaworzna; Ks. Józef Miętus z Rybnej do Wróblewic; Ks. St. Słonka z Pobiedra do Poronina; Ks. Józef Sojka z Jaworzna do Raciechowic; Ks. Fr. Smolarek z Poręby Żegoty do Żywca; Ks. F. Wawro z Choczni do parafji św. Florjana (Kraków); Ks. Dr. Cz. Motyczko z Niepołomic do Witanowic; Ks. Józef Świstek z parafji św. Szczepana (Kraków) do Odrowąża od 25 sierpnia b. r.; Ks. Chrapla z Odrowąża do Niepołomic; Ks. J. Tomala z Witanowic do Łodygowic; Ks. Jan Nowak z Raciborowic do Rybnej; Ks. St. Dunikowski ze Spytkowic (ad Jordanów) do par. Najśw. Marji Panny (Kraków); Ks. St. Żeliwski do Brzezia.

Zamianowani katechetami: Ks. Dr. Bogdan Niemczewski do III. gimnazjum w Krakowie; Ks. J. Sławiński do gimn. VIII. w Krakowie; Ks. Miecz. Friedberg do gimn. I. i IV. w Krakowie; Ks. Józef Wróbel, katecheta w Mor. Ostrawie (Czechosłowacja) do Wieliczki.

Neoprezbiterzy przeznaczeni: Ks. Miecz. Czarniak do Krzęcina; Ks. Wł. Gorączko do Raciborowic; Ks. Eug. Król do Pobiedra; Ks. Józef Majgier do Łętowni; Ks. F. Maślanka do Ujsół; Ks. Klemens Niegłoś do Lubnia; Ks. J. Nowogrodzki do Bolechowic; Ks. Rudolf Piksa do Poręby Żegoty; Ks. Edward Pyzia do Spytkowic ad Jordanów; Ks. Bol. Sarna do Andrychowa; Ks. Antoni Sawicki do Wieprza; Ks. St. Tomczyk do Spytkowic ad Zator; Ks. Tad. Wróblewski do parafji św. Szczepana (Kraków); Ks. F. Zbaniuszek do Babic.

Zamianowany prefektem Seminarjum diec. Ks. Dr. Marjan Michalski.

POŻYTECZNE

RDZA, ŚNIEĆ I INNE SZKODNIKI ZBÓŻ I ICH ZWALCZANIE. Rdza i śnieć występują — jak wiadomo — bardzo często na zbożach naszych, powodując ich choroby, których wcale lekceważyć nie można. Szkody, wyrządzane przez nie, są znacznie większe, niż przeważnie gospodarze sobie wyobrażają. Dlatego nie od rzeczy będzie z nadchodzącą porą zasiewów jesiennych przypomnieć sobie o tych chorobach, ich szkodliwości i sposobie zwalczania.

Rdza występuje bardzo obficie nieraz w lata wilgotne na zbożu, zwłaszcza na pszenicy, w mniejszym stopniu na życie, jęczmieniu, owsie, kukurudzy, a także w znacznej ilości na grochu i bobiku. Pojawia się ona na liściach i łodygach tych roślin, tworząc rdzawo-czerwone lub rdzawo-rude plamki i kreski. Gdy zboże zaczyna dojrzewać, rdza staje się czarniawa.

Szkodliwość rdzy polega na tem, że wyciąga soki ze zboża, szkodzi ich zdrowiu, a przez to i ziarno jest lichsze. Prócz tego słoma się osłabia, tak, że

zboża od rdzy nieraz wylegają. Słoma silnie rdzawa nie jest zdrowa dla zwierząt.

Snieć i głownia powodują również bardzo dotkliwe choroby zbóż. Napadają one na pszenicę, owies, jęczmień i proso.

Skutkiem śnieci i głowni tworzy się zamiast nasienia w kłosie zboża czarny pył. Szkodzą więc one tem, iż zamiast ziarna dają nam tylko brud, zanieczyszczają zboże i psują słomę. Najwięcej szkody czyni śnieć na pszenicy.

Zwalczać powyższe choroby można kilku sposobami. I tak co do rdzy: nie wywozić świeżego, nieprzegniłego gnoju w pole pod pszenicę, jeżeli słoma na podściółkę była zardzewiała. Osuszać pola drenami, wapnować, pogłębiać orkę i używać tomasyny. Wreszcie ważną rzeczą jest tępienie chwastów po miedzach i berberysu.

Przy zwalczaniu śnieci i głowni jest prócz tego konieczne zaprawianie nasienia, celem zniszczenia zarodników tych grzybków. W czasach ostatnich rozpowszechnił się do tego celu suchy t. j. w proszku Uspulun. Kto zatem chce mieć czysty i zdrowy zbiór, używa, przed wysianiem nasienia nawet najczystszego Uspulun, która chroni zboże najpewniej przed wspomnianemi chorobami.

INDYKI I PANTARKI. Hodowla nadętego wiecznie indyka, jak krzykliwej pantarki jest u nas bardzo rozpowszechniona dla smacznego i w handlu poszukiwanego mięsa. Jako ptaki kurowate, żywią się one tak samo jak kury, tylko młode ich wymagają troskliwszej od kurcząt opieki. Pomijając wszystkie dotyczące hodowli szczegóły, dodajemy tylko, że należy zwracać większą uwagę na odmiany, które w naszych gospodarstwach hodowlanych największe korzyści przynieść mogą. Do takich należą bezsprzecznie indyki Mamuty bronzowe, zupełnie ciemne, z metalowym połyskiem bronzu, dolne części uda i ogon czarne, z wyrazistym i żywym rysunkiem piór, nogi wysokie, silne ciemne. Indyki te dochodzą do 13 kg. wagi i więcej, nadają się do hodowli racjonalnej, jako ptaki niezwykle zahartowane, mięsne i produktywne.

Najodpowiedniejsze do chowu są zaś pantarki szare, o upierzeniu popielatem, w ciemniejsze i jaśniejsze odcienie, z rozsypanemi gęsto po wierzchu białemi plamkami. Hoduje się też u nas gatunki pantarek jasno-popielate, białe lub bronzowe bez perełek, lecz są one mniejsze, delikatniejsze i mniej godne polecenia. Młode pantarki wymagają szczególnie troskliwej opieki do 8-miu tygodni życia. W kurniku nie należałoby ich trzymać razem z drobiem, bo pantary, zwłaszcza z wiosną, są złe i mogą wyrządzać szkody. Jaja pantarek są wybornego smaku, o żółtku pomarańczowego koloru, nadają się też znakomicie do wszelkiego rodzaju ciasta.

JAK NALEŻY ZABIJAĆ KRÓLIKI? Hodowcy nasi, by zabić królika, biorąc go lewą ręką za uszy, a prawą uderzają silnie w kark i w ten sposób królika pozbawiają życia. Sposób to zły, albowiem trzeba już wielkiej wprawy, by w tak niedogodnej pozycji uderzeniem życie królikowi odebrać. Gdy od jednego uderzenia zwierzę nie zginie, następuje tak zwane dobijanie, podczas którego biedne zwierzę najniepotrzebniej strasznie męczyć się musi. Zagraniczni hodowcy używają innego sposobu do zabijania królików. Sposób ten jest następujący: królika kładzie się na stole, lewą ręką chwyta za uszy, do prawej bierze siekierę o wąskim obuchu i jednem silnem uderzeniem poza uszy, pozbawia się królika życia. Następnie cienkim, ostrym nożykiem, używanym do bicia kur, przez pyszczek wskutek uderzenia otwarty, przecina się od środka żyły i oddziela od głowy kręgi karkowe, które wskutek uderzenia wyskoczyły ze stawów. Przez otwarcie żył uchodzi krew, zaś przez oddzielenie kręgów dobijamy królika, gdyby wyjątkowo był ogłuszony. Sposób ten jest tak dobry, że każdy, kto go tylko spróbował, już inaczej królika zabijać nie będzie.

JAK RATOWAĆ DOM OD GRZYBA? W sprawie niszczenia tego niebezpiecznego wroga naszych drewnianych budowli umieścił inż. J. Ciszewski w „Gazecie Rolniczej“ szerszą pracę, z której podajemy następujące wskazówki:

1) Zerwać natychmiast całą podłogę i przewietrzyć w ciągu dłuższego czasu izbę; zerwane lecz zarażone grzybem deski i legary nie mogą być w żadnym razie ponownie użyte, gdyż za lat parę powtórzy się ta sama historja co obecnie.

2) Obrukować natychmiast stoki, okalające dom, ażeby uniemożliwić przeciekanie wilgoci pod fundamenty i legary.

3) W posadach zrobić lufty tak, ażeby w przestrzeni pod legarami był stale przewiew.

4) Natychmiast otworzyć głowice legarów.

5) Usunąć wszystką ziemię z pod legarów i zastąpić ją gliną i piaskiem, nakładając na nią kamienie, podtrzymujące legary.

6) Fugowanie murów oskrobać w miejscach, w których dotykały się do nich zarażone części drzewa.

7) Nowe drzewo, jak również i części murów posmarować rozczynami zabezpieczającemi i niszczącemi grzyb.

Jak naprzykład: a) 3 części według wagi siarczanu miedzi rozpuszczone w pół części według wagi kwasu solnego i dodając do tego pół części według kwasu siarczanego. Środek bardzo dobry.

Albo też: b) 1 część według wagi chlorku cynku połączona z 50 częściami wody; środek ten jest gorszy od poprzedniego.

Prócz tych 2-ch środków może być zastosowany: kreozot, nafta, skoncentrowany mocny roztwór soli, dziegieć węglowy, karbolineum i t. p.

To wszystko trzeba natychmiast uczynić, ażeby uratować dom od zarazy, jaką jest grzyb drzewny.

Rolnik.

DŁUGOŚĆ SIECZKI DLA ŻYWINY. Sieczkę krótko ciętą zwierzę, co prawda, łatwiej zżuje, ale mniej się nią posili. Im dłużej pokarm jest przeżuwany i wogóle dłużej w pysku zwierzęcia pozostaje,

tem obficiej nasiąknie śliną i zawarta w nim skrobia dokładniej zostaje strawiona. Żucie pobudza gruczoły ślinowe do obfitszego wydzielania śliny. Z tego względu nie należy dawać bydlu sieczki ciętej zbyt krótko, bo nietylko nie pożuje jej należycie i nie przepoji śliną, ale i w powtórnem przeżuwaniu tylko duże jej kłęby może zębami rozcierać. Za krótko pocięta sieczka może wywołać u bydła zatkanie ksiąg i zatwardzenie, a u koni zapalenie kiszek. Dla koni należy rżnąć sieczkę w kawałki mniej więcej 2-centymetry długie, a dla bydła w kawałki 4-centymetrowe; wtedy osiągnie się z niej największy pożytek. Zdarzało mi się widzieć w niektórych gospodarstwach słomę w kawałkach zaledwie pół centymetra długich. Jest to niepotrzebne marnowanie czasu, a przytem psucie paszy.

ZWALCZANIE SZKODNIKÓW NA POLACH ZAPOMOCĄ ŚWIŃ. Wobec szerzących się coraz więcej szkodników i różnych szkodliwych grzybków, mających doskonałe miejsce rozwoju w pozostałych na polach resztkach czy to nadpsutych ziemniaków, buraków, czy liści buraczanych, byłoby nader wskazane, wypędzać w jesieni na pola trzodę chlewną. Świnia zjada te resztki z apetytem, a prócz tego niszczy różne korzeniowe chwasty, a zwłaszcza osty.

OKŁADY NA WRZODY. 1) Ugotować na masę parę łyżek siemienia lnianego i przekładać. 2) Na chore miejsce kłaść gałganek płócienny, zmaczany w rzadkim miodzie. 3) Rozkrajaną cebulę należy upiec w popiele i rozetrzeć z łyżeczką drożdży; wszystko to zawija się w płócienny gałganek, macza się w ciepłej wodzie i przykłada na formujący się wrzód. Zmieniać co pół godziny, dopóki nie pęknie. 4) Dwie łyżki mąki lnianej, otrąb lub ośrodka z chleba, gotować przez 10—15 minut w wodzie; można wziąść mąki lnianej i malwy po równej części, ugotować, następnie po ostudzeniu zawinąć w woreczek płócienny lub w gałganek, przyłożyć na chore miejsce i co 2—3 godziny zwilżać letnią wodą.

Odpowiedzi Redakcji.

Czytelnikom i Prenumeratorom, którzy zgłosili się do nas o miesięcznik „Świat i Prawda" donosimy, by się zwracali wprost do Redakcji pod adresem: Redakcja miesięcznika „Świat i Prawda" w Grudziądzu. Początkowo mieliśmy pośredniczyć w sprowadzaniu tego pisma, ale doszliśmy do przekonania, że i Wam i nam będzie łatwiej, gdy wprost będziecie się odnosić pod wskazanym adresem. Tym, którzy już do nas pieniądze przysłali, miesięcznik ten sprowadzimy i odeślemy.

Uczestnik Ludu kat., Łysa Góra. Może później skorzystamy z waszej opowiastki, ale narazie brakuje nam miejsca!

WP. L. H. z parafji Szaflary. List umieszczamy, prosimy o pamięć na przyszłość.

Józef Mika, wieś Grzechynia. Skoro Was już taka bieda obsiadła, że se rady nie możecie dać „z tem plugactwem", to się trzeba zwrócić do najbliższej apteki i zażądać tam środka trującego. Nie ręczymy za wynik, bo to twarde stworzenie, ale radzić coś trzeba. Czytajcie uważnie „Lud katolicki", a kiedyś wydrukujemy dokładnie sposoby, jakich tu trzeba używać.

Jan Mandla w Szarleju, pow. Świętochowice. Na rolników kształcą następujące szkoły: w Białokrynicy (woj. wołyńskie pod Krzemieńcem) wydziały rolniczy i leśny. W Bojanowie (pow. rawicki). W Bydgoszczy, ul. Bernadyńska 7. W Cieszynie. W Czernichowie pod Krakowem. W Sobieszynie (Lubelskie p. Ryki). W Żyrowicach, woj. nowogrodzkie, Słonim. — Te szkoły kształcą na samodzielnych zarządców mniejszych i średnich majątków lub pomocników administratorów dóbr wielkich. Warunki przyjęcia: skończyć trzeba 7 klas szkoły powszechnej lub 4 średniej, egzamin z polskiego, rachunków i fizyki. Wiek 14—18 lat. Nauka trwa 3 lata i roczna praktyka. Przy szkołach są bursy. W Cieszynie 2½ roku nauki, skończyć trzeba 6 klas szkoły średniej lub seminarjum nauczycielskie. W Cieszynie kształcą także na nauczycieli szkół rolniczych. Po bliższe informacje niech się Pan zgłosi do Zarządu tych szkół. Niższych szkół rolniczych jest jeszcze coś 12, ale te Panu nie będą odpowiadać i dlatego ich nie podajemy.

Wojciech Niewiarowski, Tuchów. Odpowiednie zaświadczenie lekarskie orzekające wysokość inwalidzkiego procentu należy przesłać wraz z podaniem przez Pana podpisanem do Izby Skarbowej, a gdyby dłuższy czas nie było żadnej odpowiedzi, wtedy może się Pan zwrócić albo do nas, albo wprost do p. Dra Matakiewicza, posła z waszych stron, z prośbą o interwencję w tej sprawie.

Jan Żydowski, p. Muszyna. List otrzymaliśmy — wszelkie Pańskie życzenia spełnimy. Z p. posłem Jasińskim zobaczymy się niedługo. Adresować można i do Sejmu i do miejsc zamieszkania, bo oni i tu i tu bywają. Książki najlepiej przysłać do nas, a później my Panu napiszemy, gdzie poszły. — Ogłoszenie umieściliśmy w poprzednich numerach. Za pamięć dziękujemy, a niech Pan wybaczy, że czasami nie odpiszemy zaraz, bo to i czasu nieraz brak — roboty dużo.

Czytelnik Szy—kapitan. Pierwsza nasza odpowiedź w tym numerze tyczy się i Pana. Numera okazowe pod wskazanemi adresami wysyłamy.

Ks. W. Młyniec, Bolesław. Książki tej u siebie nie mamy, ani też, jako nasze wydawnictwo, nie wyszła. Najpewniej będzie zwrócić się do księgarni Gebethnera i Wolfa (Kraków, Rynek Gł.) i zażądać wysłania za pobraniem pocztowem. O ile będą mieć tą, lub jej podobną, zaraz wyślą.

Alojzy Miskowiec, Wieprzec. Co do „Świat i Prawda" czytajcie pierwszą dzisiejszą odpowiedź. Lepiej niekorzystać ze wspomnianej w liście firmy berlińskiej, bo jak się okazało jest to rzecz niepewna. Gdyby chyba Panu koniecznie na tem zależało, to wtedy moglibyśmy tam napisać, ale za skutek też ręczyć nie będziemy.

Jan Bogusławski, Żarnowica. Państwowa Szkoła Przem. artyst. mieści się w Krakowie, Aleje Mickie-

wieża 7. Szkoła dzieli się na trzechletnią szkołę ogólną i sześć szkół specjalnych: architekturę wnętrz., malarstwo dekoracyjne, grafikę, tekstylną, rzeźby w drzewie i ceramikę. W roku 1924 otwarto przy szkole ceramiki dwuletni kurs garncasko-kaflaski. Po szczegółowe informacje co do przyjęcia, niech się Pan zgłosi do Zarządu tej szkoły pod wskazanym wyżej adresem, Dyrektorem szkoły jest prof. Raszka Jan, sekret. Szokało Józef.

St. Gierlak, Potrągowa. Odpowiedź ta sama, jaką daliśmy wyżej p. Wojciech. Niewiaromskiemu.

Edw. Kucia, Jadowniki Podgórne. 4 zł otrzymaliśmy — dziękujemy.

KĄCIK WESOŁY

Pisemność żydowska.

— Dlaczego to żyd umie pisać?

— Bo się boi, aby nie potrzebował w sądzie podpisywać się trzema krzyżami!

W sądzie.

Sędzia: — Koledze wyciągnęliście we śnie pieniądze z kieszeni?

Złodziej: — Ależ gdzież tam panie sędzio, niech pan temu nie wierzy, ponieważ tam pieniędzy ne było.

U zegarmistrza.

Zegarmistrz: — Czy pan zadowolony z zegarka?

Pan: — Bardzo. Idzie jak „bliccug“.

Zegarmistrz: — Jakto?

Pan: — A no robi godzinę w czterdziestu minutach.

Skłonność do dobrego.

Pewien kapelan więzienny spostrzegł więźnia, skazanego na ciężkie więzienie, jak żywił oswojonego szczura.

— Znajdujecie, jak widzę — rzekł duchowny — pociechę w obcowaniu z tem zwierzątkiem?

— Tak — odparł zbrodniarz głosem miękkim — lubię je ponad wszsytko.

Rozczulony temi słowami duchowny położył rękę na ramieniu więźnie i westchnął:

— Nawet w najtwardszym sercu musi się odezwać skłonność do dobrego. Jakże się stało, że pokochaliście tak tego szczura?

— Bo — odparł więzień — szczur ten ugryzł, i to porządnie, naszego dozorcę!

Egzekutor przy podatkach.

Egzekutor: Jeżeli pan nie zapłaci podatków, to panu wszystko zabiorę.

Gospodarz: Kochany panie, nie bądź pan taki ostry w urzędowaniu, niech pan tylko pomyśli, gdyby wszyscy płacili regularnie podatki, to pan by przecież stracił posadę.

Ważne dla Duchowieństwa.

Wino mszalne.

W tych dniach zwrócił się do nas przedstawiciel winnicy kapituły spisko-orawskiej, która ma swe winnice na Węgrzech koło Olasz-Liska, a więc w okolicy produkującej **najszlachetniejsze wina węgierskie** z propozycją, aby Duchowieństwu polskiemu te wina zalecić. Przywiezione przez niego próbki ocenione zostały przez znawców jako doskonałe i jako posiadające gwarancję naturalnego pochodzenia, **bezwzględnie pewne do użytku liturgicznego.** Winnica ta sprzedaje wino samorodne z roku 1924 po 2 złote za litr loco Orłów razem z beczką bez cła. Bliższych informacyj udziela Administracja „Ludu katolickiego“, Kraków, ul. św. Filipa 17.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.